

TRZY POKOLENIA W DWIE DEKADY – POLSCY MIGRANCY

Prawie 20 lat po wejściu Polski do Unii Europejskiej Polacy nadal emigrują. Jest to już jednak inna migracja niż ta, którą obserwowaliśmy po 1 maja 2004 roku.

Magdalena Lesińska
Dominika Pszczółkowska

Ośrodek Badań nad Migracjami
Uniwersytet Warszawski

Historia polskiej emigracji zatoczyła koło i część dzisiejszych wyjazdów, choć mniej licznych, przypomina te z czasów przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Ostatnie dwa dziesięciolecia polskiej emigracji można podzielić na cztery okresy. Pierwszy oficjalnie zaczął się 1 maja 2004 roku, gdy Polska weszła do Unii Europejskiej, ale zapobiegliwi zaczęli go nieco wcześniej, wyjeżdżając do Wielkiej Brytanii i zakładając tam firmy lub udając się do Irlandii, by „w blokach startowych” czekać, aż praca bez konieczności uzyskiwania pozwoleń stanie się legalna.

Wejście do UE oznaczało ilościową i jakościową zmianę w migracjach z Polski. W 2004 roku za granicą czasowo przebywało według Głównego Urzędu Statystycznego milion osób, kilka lat później została przekroczona granica dwóch milionów. Zmieniły się jednak nie tylko liczby, lecz także – co w historii migracji rzadkie – główne kierunki wyjazdów i profil osób wyjeżdżających.

Wcześniej, w latach 90. i na początku 2000., głównymi celami emigracji były Niemcy (na pierwszym miejscu) i Stany Zjednoczone. Te dwa kraje rywalizowały o palmę pierwszeństwa ulubionego kierunku Polaków od czasów pierwszej wielkiej emigracji w XIX stuleciu. Po akcesji oba kraje wyprzedziło Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, a transatlantycki kanał migracji prawie wysechł. Nawet migranci z miejscowości takich jak Mońki na Podlasiu, gdzie „za dolary” pobudowano

całe dzielnice, zaczęli preferować funty lub euro. Na mapie polskich migracji pojawiły się państwa wcześniej na niej nieobecne, jak Irlandia, która przed akcesją cieszyła się co prawda sympatią, ale raczej jako egzotyczna „zielona wyspa”, gdzie nie latał żaden bezpośredni samolot z Polski. Po akcesji stała się trzecim (po Zjednoczonym Królestwie i Niemczech) najpopularniejszym krajem, do którego przyjeżdżali migranci z Polski.

Zmiana ulubionych kierunków migracji wiązała się z tym, że jedynie Zjednoczone Królestwo, Irlandia i Szwecja zgodziły się na natychmiastowy dostęp Polaków do rynków pracy. W dodatku na Wyspach trwał gospodarczy boom, czemu dał wyraz brytyjski premier Tony Blair, ogłaszając w Warszawie kilka dni przed rozszerzeniem, że w UK czeka pół miliona nieobsadzonych miejsc pracy. Na tym jednak nie koniec powodów wyboru Wysp Brytyjskich na miejsce zamieszkania. Nowe możliwości zainspirowały do wyjazdu całkiem nowe grupy. Przed akcesją do pracy wyjeżdżali przede wszystkim mężczyźni w średnim wieku i średnio wykształceni, pochodzący z mniejszych miejscowości. Najczęściej jechali do Niemiec (wśród kobiet popularne były także Włochy), pozostawiając w Polsce rodzinę. Po kilku tygodniach lub miesiącach wracali do domu, by po jakimś czasie znów wyruszyć. Taki styl życia i zarobkowania został określony przez badaczy jako „migracje niepełne” – migranci nie mieszkali w pełni ani w jednym, ani w drugim kraju, a po latach okazywali się wykluczeni z niektórych aspektów życia w jednym i drugim.

Londyn zamiast Nowego Jorku

Z kolei nowe możliwości na Wyspach przyciągnęły osoby młode obu płci, często wykształcone lub w trakcie studiów. Ich celem nie było łożenie na rodzinę i dom w Polsce, lecz zdobycie nowych doświadczeń,



dr hab.
Magdalena Lesińska,
prof. UW

Politolożka i badaczka migracji. Zastępczyni dyrektora Ośrodka Badań nad Migracjami UW i przewodnicząca Komitetu Badań nad Migracjami PAN. Główne obszary jej zainteresowań badawczych koncentrują się wokół polityki państwa pochodzenia wobec diaspory oraz aktywności politycznej migrantów. Ostatnie realizowane przez nią projekty badawcze dotyczą diaspory białoruskiej.
m.lesińska@uw.edu.pl



dr Dominika
Pszczółkowska

Politolożka i badaczka migracji, wcześniej przez wiele lat dziennikarka. Adiunkt w Ośrodku Badań nad Migracjami UW. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół emigracji z Polski, politycznego zaangażowania migrantów, polityk migracyjnych i integracyjnych, roli pracodawców w migracjach.
d.pszczolkows2@uw.edu.pl

posmakowanie życia „na mitycznym Zachodzie”, nauka języka, czasem także zaoszczędzenie funduszy na konkretny cel związany ze startem w dorosłość. Dane (np. w książce *Emigracja ostatnia?* Izabeli Grabowskiej i Marka Okólskiego) pokazywały, że osoby wyjeżdżające do Zjednoczonego Królestwa i Irlandii były średnio młodsze, o wiele częściej z wyższym wykształceniem i pochodziły z większych miast niż wyjeżdżające do Niemiec czy Holandii. Jechały, zwykle nie przesądzając, ile czasu spędzą w kraju docelowym i co zrobią potem – wrócić, a może wybiorą kolejny, jeszcze odleglejszy cel? W tym pierwszym, hurraoptymistycznym okresie migracji poakcesyjnych badacze podkreślali więc płynność lub niezdecydowany charakter planów migracyjnych.

Wielka Brytania i Irlandia wyparły z mapy migracyjnej Polaków Stany Zjednoczone. Wielkiego, multikulturowego świata o wiele łatwiej było doświadczyć w Londynie niż w Nowym Jorku, bez wizy, pozwolenia na pracę i drogiego biletu lotniczego. Gwałtownie wzrosła też liczba Polek i Polaków studiujących na brytyjskich uniwersytetach, gdzie – jako obywatele Unii Europejskiej – nie musieli już płacić wysokiego czesnego. Jednocześnie trwały, a nawet nasilały się migracje do Niemiec, gdzie mimo początkowych obostrzeń

obywateli Unii. Emigracja z Polski znów się nasiliła, choć nie tak bardzo jak w pierwszych latach po akcesji. Sytuacja w Polsce, szczególnie jeśli chodzi o bezrobocie, była już bardziej optymistyczna, ale Polacy nadal dostrzegali różnice między Polską a np. Niemcami czy Holandią, jeśli chodzi o jakość pracy i zatrudnienia (obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne, wyposażenie miejsca pracy, płatne nadgodziny). Choć trudno po zaledwie 10 latach mówić o nowym pokoleniu emigrantów, nowa kohorta miała już nieco inne aspiracje – o ile dla wyjeżdżających tuż po akcesji ważnym celem była nauka języka i obcowanie z cudzoziemcami, dla ich młodszych koleżanek i kolegów była to już codzienność. Ci drudzy wyjeżdżali do Londynu, a także coraz częściej do Berlina, by zdobyć życiowe doświadczenia, „odnaleźć siebie” i rozpocząć dorosłe życie inaczej niż pod dachem rodziców.

Jednocześnie wielu emigrantów, którzy wyjeżdżali jako dwudziestoparoletni single, zmieniło się w trzydziestoparolatki z dziećmi. Badacze zauważyli, że coraz mniej myślą o swoich życiowych projektach w płynnych kategoriach, a coraz częściej zakotwiczyli się w krajach docelowych. Według GUS w 2017 roku padł rekord liczby Polaków przebywających czasowo za granicą – 2,54 mln. Pojawienie się dzieci, a szczególnie rozpoczęcie przez nie edukacji, jest jedną z najsilniejszych kotwic w nowym miejscu i utrudnia decyzję o powrocie. Pojawiają się kolejne pokolenia: urodzonych w Polsce, ale wychowywanych za granicą (tzw. pokolenie 1.5) oraz już urodzonych poza Polską (pokolenie 2.0). Mają one naturalną tendencję do asymilacji z krajem i ze społeczeństwem, które dla ich rodziców były miejscem emigracji, a dla nich są już centralnym miejscem codziennego życia. Tym ważniejsza staje się rola i determinacja rodziców, by podtrzymać w kolejnych pokoleniach świadomość polskiego pochodzenia, znajomość języka i kultury polskiej. Ważną rolę w tym procesie odgrywa także system szkół polskich i polonijnych za granicą, w których dzieci i młodzież mogą uczyć się przedmiotów szkolnych w języku polskim na poziomie ułatwiającym ewentualne kontynuowanie edukacji w Polsce. Dane wskazują, że nieduża część polskich dzieci uczęszcza do polskich szkół za granicą. Problemem jest nie tylko ich dostępność, lecz także atrakcyjność programu nauczania i gotowość młodych ludzi do spędzania czasu (najczęściej w weekendy) w kolejnej szkole.

Decyzja o powrocie jest tym trudniejsza, im więcej czasu upłynęło od wyjazdu.

na rynku pracy można było np. świadczyć usługi. Pojawiające się stopniowo możliwości w kolejnych krajach otwierających rynki pracy, np. w Holandii, Norwegii, Islandii (dwa ostatnie państwa nie są członkami UE, ale należą do Europejskiego Obszaru Gospodarczego) sprawiły, że europejska mapa migracji stała się coraz bardziej zróżnicowana, krucha i płynna.

Ten optymistyczny okres w historii wewnątrz europejskich migracji zakończył się prawie równie gwałtownie, jak rozpoczął – w 2008 roku, gdy w wielu krajach Europy, w tym na Wyspach, nadszedł kryzys gospodarczy. Niektórych (np. pracowników zamarłego sektora budowlanego w Irlandii) zmusił do wyjazdu, innych do myślenia w bardziej długoterminowej perspektywie: wracać czy przeczekać kryzys? Ale przede wszystkim wyhamował plany tych, którzy dopiero się na Wyspy wybierali.

Nowe kierunki europejskie

Trzeci okres w migracjach poakcesyjnych z Polski to koniec kryzysu na Wyspach oraz otwarcie w 2011 roku niemieckiego i austriackiego rynku pracy dla nowych

Brexit: data przełomowa

Kolejnym punktem zwrotnym w historii migracji poakcesyjnych było referendum w czerwcu 2016 roku, gdy Brytyjczycy zdecydowali się wyjść z Unii Europejskiej. Przywileje dla Europejczyków nie skończyły się od razu, ale gościnna atmosfera popsuła się już podczas antyimigranckiej kampanii referendalnej. Jeszcze zanim Zjednoczone Królestwo wyszło w 2020 roku



STUDIO ROMANTIC/SHUTTERSTOCK.COM

z Unii, liczba mieszkających tam Polaków zaczęła wyraźnie spadać – z powodu wyjazdów, a jeszcze bardziej za sprawą o wiele mniejszej liczby przyjeżdżających (dotyczyło to także innych obywateli UE). W dodatku brexit zbiegł się z pandemią COVID-19. Następnie nowo wprowadzony system punktowy kazał obywatelom UE chcącym podjąć pierwszą pracę na Wyspach ubiegać się o wizę tak samo jak przybyłym z innych kontynentów. Z kolei studia na uczelniach brytyjskich stały się równie drogie jak w Stanach Zjednoczonych, co sprawiło, że młodzi Polacy znów zaczęli spoglądać za ocean lub na kraje Unii, gdzie studiowanie jest o wiele mniej kosztowne. Wśród tych, którzy zdecydowali się zostać w Wielkiej Brytanii, zaobserwowano przyspieszenie decyzji o kupnie nieruchomości czy przyjęciu brytyjskiego obywatelstwa.

O tym, że migracje poakcesyjne Polaków nie były jedynie tymczasowym fenomenem, a okazały się procesem trwałego zakorzenienia się w nowych krajach, świadczy relatywnie niewielka skala powrotów do Polski. Decyzja o powrocie jest tym trudniejsza, im więcej czasu upłynęło od wyjazdu. Badania wskazują, że do powrotów skłaniają migrantów głównie tęsknota za domem, bliscy pozostawieni w Polsce, wysokie koszty życia za granicą, niespełnienie planów związanych z wyjazdem lub przeciwnie – zakończenie pewnego etapu. Wielu migrantów wyjeżdżało, nie znając języka ani realiów prawnych, społecznych i ekonomicznych kraju docelowego, pracowało poniżej kwalifikacji, mając niewielkie szanse na awans społeczny i zawodowy. Powrót okazywał się jedyną

rozsądną opcją. Należy jednak podkreślić, że powrót niekoniecznie oznacza „na stałe”. Anne White, badaczka polskich migrantów w Wielkiej Brytanii, wskazuje na fenomen podwójnych migracji powrotnych. Określa tym terminem proces, w którym osoby, które wyjechały z Polski „na próbę”, po pewnym czasie wracają, ale nie potrafią ułożyć sobie życia i decydują się na kolejny wyjazd, tym razem z zamiarem stałego osiedlenia się za granicą.

Datę referendum w sprawie brexitu można – jak piszą autorzy jednego z wydanych niedawno 30 *wykładów o migracjach* – uznać za symboliczny koniec migracji poakcesyjnych. Migracje z Polski oczywiście trwają, ale w mniejszej skali. W dodatku profil demograficzny wyjeżdżających znów bardziej przypomina migrantów sprzed akcesji – to mężczyźni z wykształceniem zasadniczym, ze wsi i z małych miast. Najpopularniejszym krajem docelowym znów są Niemcy, przed Zjednoczonym Królestwem i Holandią. Nie wiele osób wyjeżdża dziś „w ciemno”, nie mając sprecyzowanych planów zawodowych czy edukacyjnych. Niewielu wykształconych lub studiujących podejmuje się za granicą prac poniżej kwalifikacji. Z metropolii prawie się już nie emigruje, chyba że w konkretnym celu, np. na studia, staż lub – w razie możliwości finansowych – na *gap year* przed podjęciem dalszej edukacji. Polacy nie są już więc „spontanicznymi” migrantami, którzy zachwyceni możliwościami nauki i pracy w innych krajach decydowali się na wyjazd bez przygotowania. Dziś są raczej świadomymi użytkownikami europejskiej przestrzeni migracyjnej. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Grabowska-Lusińska I., Okólski M., *Emigracja ostatnia?* Warszawa 2009.

Grabowska I., *Otwierając głowy. Migracje i kompetencje społeczne.* Warszawa 2019.

Garapich M., Grabowska I., Jaźwińska E., White A., *Koniec fenomenu migracji poakcesyjnych?*, w: M. Lesińska, M. Okólski, *30 wykładów o migracjach*, Warszawa 2023.

Kloc-Nowak W., Lesińska M., Pszczółkowska D., *Polacy w Irlandii. Transnarodowe społeczności w dobie migracji poakcesyjnych*, Warszawa 2023.